

Podlaski Produkt Lokalny. Farma urody i smaku

Czy kosmetyki można zjeść? Czy olej do sałatek, może być dobry do ciała? Czy ocet jabłkowy oprócz walorów spożywczych wspomaga także urodę? – Monika Górka z firmy BioPlant Natura z Białegostoku na wszystkie te pytania odpowiada: - Tak!

„Moja Farma Urody” to marka produkująca kosmetyki, produkty spożywcze i surowce kosmetyczne stworzona przez firmę BioPlant Natura - założoną przez siostry Monikę i Martę z wielką pomocą ich mamy Ewy. Te trzy kobiety w roku 2016 postanowiły połączyć swoje pasje, wiedzę, doświadczenie i poszerzyć rodzinne więzy o zawodowe. Czy się udało?

– Dziś mogę powiedzieć, że tak! Świetnie mi się z nimi pracuje - zdecydowanie odpowiada Monika Górka - Wszystkie jesteśmy charakterne, ale uzupełniamy się i każda z nas wnosi do firmy inne talenty.

Z Wasilkowa do San Francisco...

Wszystko zaczęło się jednak dużo wcześniej, bo w 1989 r. kiedy rodzice Moniki i Marty kupili w Sochoniach, k. Wasilkowa ziemię i postanowili zostać rolnikami.

- Nie byli wcześniej związani z rolnictwem, sami wszystkiego się uczyli. Postawili na chów owiec i uprawę ziół, które sprzedawali głównie do Herbapolu – opowiada pani Monika.

– Mama była i jest zafascynowana tradycyjnymi metodami upraw, dlatego nasza farma jest prowadzona zgodnie z zasadami biodynamiki.

Uprawa biodynamiczna to taka, w której stosuje się naturalne metody uprawy oraz uwzględnia wpływ faz księżyca na rośliny, ich wzrost i rozwój. Prowadzenie takich upraw jest szczegółowo opisane w kalendarzach księżycowych projektowanych oddzielnie dla każdego kraju, a nawet regionu, w zależności od ich szerokości geograficznej. W takich gospodarstwach przy uprawie nie stosuje się chemii, ważny jest płodozmian, ściółkowanie gleby materiałami organicznymi a także sąsiedztwo poszczególnych roślin.

- Biologia interesowała mnie od dzieciństwa, ale bardziej pod kątem nauk ścisłych, analizy, struktury, właściwości – opowiada. - Dlatego wyjechałam na studia do Warszawy, na biotechnologię na SGGW. Studiowałam i pracowałam też w Dreźnie, Utrechcie w Holandii, aż trafiłam do San Francisco.

...i z powrotem

I choć San Francisco do Wasilkowa dzieli trochę kilometrów, to w słonecznej Kalifornii pani Monika nadal była blisko roślin, pracując wiele lat dla firmy farmaceutycznej. Życie jednak postawiło przed nią kolejne wyzwanie.

- Z powodu spraw osobistych należało trochę zwolnić i zastanowić się nad swoim życiem. Dzięki namowie mojej koleżanki, postanowiłam wrócić do domu, na chwilę – wspomina Monika Górską. - Zupełnie nie miałam w planach zostać w Polsce. Chciałam trochę odpocząć i wrócić do świata szybkiego życia. Kalifornia jest cudownym miejscem do życia i nie ukrywam że w zimę bardzo za nią tęsknię – śmieje się.

Podczas owego odpoczynku w Polsce zaczął kiełkować pomysł na firmę opartą na rodzinnej farmie. I tak powstała „Moja farma urody” wykorzystująca zioła i warzywa wyhodowane przez mamę pani Moniki i Marty. A pani Monika postanowiła zostać w Polsce.

- Zaczęłyśmy od produkcji kosmetyków, potem przyszły produkty spożywcze a na końcu surowce kosmetyczne – wymienia Monika Górską. - Okazało się, że jest nisza na rynku, że potrzebne są produkty naturalne, lokalne. Nasze takie były, a teraz dodatkowo mają certyfikat Bio.

Dzięki naukowej wiedzy i pasji pani Moniki na farmie pojawiły się też nowe uprawy dedykowane kosmetyce.

- Naukowcem jest się na zawsze ! Bez względu na to gdzie się mieszka i dla jakiej firmy pracuje. Chciałam zgłębiać wiedzę o ziołach, współpracować z firmami przy nowych roślinach i to się udało też tutaj – mówi Monika Górską. - Chyba najbardziej znana jest uprawa Acmea Oleracea tzw. ziołowy botoks, z którego polskie firmy robią ekstrakty kosmetyczne. Jestem bardzo dumna z tego, że tak wspaniale udaje się nam uprawiać tę roślinę na naszej farmie.

Dobre, bo bliskie...

Przy produkcji swoich kosmetyków i produktów spożywczych pani Monika bardzo podkreśla znaczenie lokalności, pochodzenia surowców.

- Jestem zwolenniczką idei, że najlepsze dla człowieka jest to, co rośnie i jest wyprodukowane do 100 km od jego miejsca zamieszkania – wyjawia. – Ponadto, co jest dla mnie także istotne, dzięki temu nasze pieniądze zostają w naszym regionie i tworzymy tu miejsca pracy. Budujemy to, co nam bliskie.

Dlatego oleje tłoczone na zimno, których używa jako bazy do maceratów ziołowych, pochodzą z białostockiej olejarni „Szlachetne Smaki” [pisaliśmy o nich tu - dop.red]. Niektóre z surowców, których nie uprawia się w Sochoniach, dokupowane są w podlaskich „Darach Natury” [o nich piszemy tu – dop.red].

- Staramy się jednak, by w naszych produktach było jak najwięcej naszych ziół i warzyw – podkreśla pani Monika.

– To było moją intencją przy zakładaniu firmy: aby w jednym miejscu produkować, przetwarzać i sprzedawać. Uważam za słuszne, aby rolnictwo w jak największej mierze polegało na lokalnym przetwórstwie.

... i można to zjeść

Co można znaleźć w ofercie farmy urody? Różne oleje: do ciała, twarzy i włosów, które także można wykorzystać do sałat; masła do ciała z ekstraktami ziołowymi, maseczki kosmetyczne z wyciągami warzywnymi; octy jabłkowe zarówno do celów spożywczych, jak i urodowych.

- Moje klientki wiedzą, że ocet jabłkowy to fantastyczny produkt dla urody. Rozjaśnia, detoksykuje, wzmacnia szczególnie włosy - zachęca pani Monika. – Można z niego robić rozmaite toniki, wcierki, płukanki.

Podobnie z olejami: można je pić, dodawać do sałat, ale też do używanych na co dzień kremów, bądź stosować samodzielnie do tzw. olejowania włosów i skóry.

- Skóra to nasz największy organ chłonny, dlatego trzeba o niego dbać. Jest mi bliska idea Skin Food, która mówi, że na skórę powinniśmy nakładać tylko to co możemy zjeść. Przecież wszystko, co na nią nakładamy trafia do naszego organizmu! Świetnym tego przykładem jest mika i aluminium obecne w preparatach przeciwśłonecznych. Mikrocząsteczki aluminium są obecne w naszym krwiobiegu już po pół godziny od nałożenia na skórę takiego preparatu! – wyjaśnia. – Dlatego, zadbałyśmy o to, by nasze produkty były bezpieczne, by można je było stosować wewnętrznie i zewnętrznie.

Bo kobieta jest najważniejsza

Najważniejszym klientem w BioPlant Natura jest kobieta. To ona jest główną adresatką produktów firmy. Pod jej potrzeby powstają mieszanki ekstraktów ziołowych zatopione w olejach, octach, a także te w postaci suszu – jako napary do picia. Jest w nich brzoza, która pomaga pozbyć się nadmiaru wody z organizmu; jest czerwona koniczyna – znakomicie wspomagająca gospodarkę hormonalną kobiet; relaksująca lawenda i melisa, pozytywnie nastrajający dziurawiec i pachnące płatki róży.

- Kobiety są wyjątkowe pod każdym względem. Mamy inną energię niż mężczyźni, inne potrzeby, a przede wszystkim jesteśmy bardziej wrażliwe na zanieczyszczenia organizmu. Badania prowadzone w ramach mimikry molekularnej dowiodły, że m.in. mikrocząsteczki plastiku mają strukturę bardzo podobną do kobiecych hormonów – wyjaśnia Monika Górka. - Są przez nas szybciej i w większej ilości wchłaniane, dlatego musimy się przed tym bronić.

Jednym z elementów kobiecego wsparcia prowadzonego przez panie z BioPlant Natura są ich sklepy internetowe, w których oprócz produktów autorskich firmy, można kupić tzw. „żywność dla kobiet” – czyli propozycję produktów różnych firm krajowych wspomagające zdrowie i urodę piękniejszej części ludzkiego świata.

tekst i fot.: Urszula Arter, Podlaskie Centrum Produktu Lokalnego

Moja Farma Urody

BioPlant Natura Sp z.o.o

ul. Pszeniczna 16 C, 15-597 Białystok

Tel. 574191784

e-mail: biuro@mojafarmaurody.pl

Strona internetowa: [Moja Farma Urody](#)

Strona na FB: [Moja Farma Urody Sklep](#)

Strona w bazie – kosmetyki: [Produkty Podlaskie - Moja Farma Urody](#)

Strona w bazie – produkty spożywcze (zioła, herbaty, oleje, octy): [Produkty Podlaskie - BioPlant Natura](#)

